

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Dr. K. Bacia

mieszka obecnie w Warszawie ulica
Filtrowa 30 m. 21. 3-3

J. DROGOSŁAW.

W rozgwarze życia.

Wiadomo, jak trudne jest zadanie sprawozdawcy dziennikarskiego, przybywającego na miejsce, gdzie dokonało się jakieś ważne, niezwykle zdarzenie: pożar, morderstwo, tumult uliczny lub coś w tym rodzaju. Zupełnie nieświadomego szczegółów zajścia sprawozdawcę otacza tłum podnieconych, rozkrzyuczanych, namiętne gestykujących postaci, cała zaś zręczność i umiejętność doświadczonego dziennikarza polega wówczas na uważnym wsłuchiwaniu się w otaczający go splątany chór głosów i wylawianiu z niego ziarna prawdy i istoty rzeczy, najczęściej nawet bez wtrącania się do rozmów i brania udziału w tym ogólnym rozgwarze.

Podobne, ale chyba stokroć trudniejsze zadanie ma dziś obywatel naszego kraju, jeżeli pragnie zdawać sobie sprawę z codziennych wydarzeń życia, a nie chce pozostać biernym pionkiem w rękach graczy politycznych lub liściem, niesionym w tę lub inną stronę za podmuchem wiatrów dziejowych. Obywatel taki, musi wsłuchiwać się uważnie w otaczający go chaotyczny rozgwar, bacznie okiem obserwować wszelkie dostępne mu przejawy życia zbiorowego mas ludzkich, urabiać w swym umyśle sąd o dostrzeżonych przejawach i reagować na nie tak, jak to nakazuje rozsądek lub sumienie obywatelskie danego człowieka.

Nic zgubniejszego i nierozsądniejszego nad zdanie, że o zjawiskach życia zbiorowego mogą rozprawiać i decydować tylko ci co z urzędu lub z zawodu są do tego powołani, masy zaś ludności winny oddawać się całkowicie swej codziennej pracy powierzając tamtym troskę o byt i losy narodu. Gdy taki właśnie stan rzeczy zapanował niegdyś na długi okres czasu w starożytnym Rzymie w epoce cesarskiej, cóż z tego, że potężne imperjum cesarów rozciągało się, wtedy na cały nie-

mal świat, że jego pax Romana utrzymywała w posłuszeństwie i lojalności dla państwa niezliczone, podbite przez Rzym ludy obce, że państwo promieniowało jeszcze blaskiem swej bohaterskiej przeszłości, wychowywało swych obywateli w głębokim poszanowaniu prawa i nakazów moralnych, zawartych w religii państwowej; słabła wówczas jednak mimo to wszystko z każdym rokiem troska i odpowiedzialność narodu rzymskiego za swoje własne losy. Naród ten chętnie się wprawdzie tem, że sam sobie wybierał swych władców, którym ślepo podlegał i którym w końcu oddawał za ich życia część boską w świątyniach, ale w rzeczywistości cesarów obwoływała i strącała z tronu nieliczna gromada skupionych dokoła tego tronu chciwych władzy, zaszczytów i majątku pretorjanów. Dawny, opromieniony szlachetną dumą obywatel rzymski z doby republikańskiej zszedł za cesarów do roli podległego im niewolnika, całe zaś imperjum do czekało się zupełnego rozgromu i upadku, na gruzach zaś jego zajaśniała nowa przeniknięta sprawiedliwością, prawdą i miłością potęga Krzyża.

Ludzie, znający przynajmniej w ogólnych zarysach dzieje narodu nie tylko swego, ale i narodów obcych, winni teraz właśnie baczniej niż kiedykolwiek nadstawiać uszu na różnolity i skomplikowany rozgwar życia publicznego, przedewszystkiem we własnym kraju, a potem i w całej powojennej Europie. Mogą oni spostrzec przytem objawy niezmiernie ciekawe świadczące o tem, że w obojętnych napozór i oddanych swym codziennym obowiązkom rzeszach ludzkich żyje i krzepnie coraz bardziej myśl o konieczności naprawy obecnych form życia państwowego, że ten i ów skromny obywatel nie tylko sam sobie, ale i innym ludziom w szczupłym gronie swych przyjaciół czy towarzyszy pracy zadaje pełne powagi i niepokoju pytanie: co będzie dalej?

Takich, których zaślepiła jeszcze blask urzędowych zapewnień, że jesteśmy krajem rządzonym mądrze, zorganizowanym, potężnym, kulturalnym i bogatym, jest już coraz mniej. Natomiast słyszy się coraz częściej głosy, przygnębienia, zwłaszcza od licznego zastępu tych, których nie opuszcza troska o byt i miejsce w życiu, ludzi odepchniętych czy to z woli władzy, czy wskutek ciężkich warunków ekonomicznych od swych warsztatów pracy, ludzi niekiedy bardzo zdolnych i uczciwych, nie wiedzących jednak, gdzie i jak swe siły i wiedzę zużytkować.

Biadanie wlec na nędzę i brak pracy, na krzywdy i niesprawiedliwość w postępowaniu z ludźmi—to najczęściej dziś obliające się o nasze uszy głosy zbiorowe. Po trzech już skończonych latach pomajowej „Sanacji” nadaremnie wygląda smutny, pełen zadumy obywatel polski skutków „radosnej twórczości” uzdrowiaczy Polski.

Wprawdzie ten i ów z pośród wielbicieli dzisiejszego regimere'u rzuca nam z mównicy lub na łamach swej prasy szeregi liczb, świadczących jakoby o naszym stałym postępie w życiu gospodarczym, usiłuje nawet groźne w swych skutkach bierne wyniki naszego bilansu handlowego tłumaczyć trwającą wciąż koniecznością wzmoczonego dowozu do kraju wielu niezbędnych artykułów zagranicznych, ale coraz mniej już znajduje się dziś ludzi, dających wiare uroczystym zapewnieniom, że wszystko u nas właściwie idzie dobrze, a tylko ogół, otumaniony przez „endeków”, nie chce tego zrozumieć wciąż prawi o ciężkich czasach, i biedzie w kraju i o konieczności reform.

Ale w zbiorowym, spletanym rozgwarze dzisiejszego życia polskiego usłyszymy jeszcze inne bardziej ciekawe głosy. Oto coraz więcej ludzi w Polsce uczuwa już przesyć od radykalizmu i pogoni za modą postępowości poprostu dlatego, że wartość realna szuinnych obietnic, głoszonych przez apostołów radykalizmu, i postępowości okazała się w praktyce nikłą.

Nawet bowiem najponętniejsze zdawałoby się perspektywy uwolnienia moralnej istoty człowieka od wszelkich krępujących ją więzów religijnych czy etycznych, łącznie z pogańskim kultem ciała i rozkoszy życiowych przynoszą w wyniku... pustkę w duszy człowieka i tęsknotę do starych wierzeń, nakazów i idealów. Czują i zrećźnie dyskontują na swoją korzyść te nowe objawy życia nasze „czerwoniaki”, te nieomyślne barometry i termometry nastrojów, panujących w tłumach. Przygodny, stroniący od tego rodzaju kłocznej prasy czytelnik, zajrzawszy od czasu do czasu do niejednej takiej upstrzonej czerwienią i sensacyjnymi ilustracjami plachty, przeciera oczy z podziwu, czytając tam, jak nasze „czerwoniaki”, te same, co lżyły do niedawna kościół i katolicyzm, teraz właśnie rozczulają się coraz częściej nad wzniosłością wiary prajców, opisują z pietyzmem nasze tradycyjne uroczystości religijne, korzą się i rozsypują w holdach i uwielbieniu dla dostojników kościoła z widomą jego głową na czele. Uważny badacz życia wie dobrze, że to są objawy nowe, znamienne *signa temporis*, że świadczą one o głęboko sięgającym w psychikę mas ludzkich procesie ich deradykalizacji.

A co nam powie inny, również czuły barometr, a zarazem termometr życia zbiorowego—rynek księgarski? Biadało to wszystko i wciąż biada jeszcze na zastój i powszechny wstręt do czytelnictwa, a zalewało jednocześnie półki i witryny księgarskie wytworami modernizmu rodzimego i obcego, aż zrozumiało, że ogółowi już się to wszystko sprzykrzyło, że najgenialniejsze Tuwimy, Winawery i inne echt-polskie „skamandryle” nie zawładną zbiorową duszą i sercem narodu tak jak to potrafili niegdyś czynić Sienkiewicz, Prus, a nawet najbardziej Ignący do modernizmu Żeromski i oto w rezultacie miejsce nowoczesnych gwiazd literatury i ich dzieł o szumnych, upstrzonych najekscytryczniejzemi malunkami kartach tytułowych zaczynają zajmować starzy, zapomniani już zdawałoby się na zawsze: Kraszewski Syrokomla, Deotyma...

Przejdźmy się też z kolei po prasie porządowej. Gdzie też się w niej podziela ta niedawna jeszcze leguńsko-strzelecka buta, pewność siebie, wiara w swe posłannictwo uzdrowiaczy chorej na bolączki parlamentaryzmu ojczyzny? Zamiast tego dziś tam miny zrzedły, nastroje sposepniały, wkrada

się zmija niewiary w swe własne siły i programy. I to jest również zjawisko znamienne, świadczące wymownie o tem, że między Rzymem cesarów, Francją z czasów drugiego cesarstwa, a Polską dzisiejszą leżą różnice przepastne. Panowie ci teraz dopiero coraz wyraźniej rozumieją, że to tylko władza cesarów była kiedyś w stanie na mocy prostego rozkazu dostarczać niespokojnym i nie zawsze, lojalnym masom rzymskiego poptóstwa *panem et circensibus*, gdyż olbrzymie imperjum posiadało nieprzebrane spichrze zbożowe w swych prowincjach, a skarbcze cesarów—obfitość złota na urządzanie niezliczonych i bajecznie kosztownych igrzysk dla tłumu. Rozumieją także nareszcie pismacy z pod znaku B. B. że jeszcze nawet zubożała, przemęczona wstrząsami wojen i rewolucyj Francja w polowie ubiegłego stulecia była jednak dość silna i bogata, aby zręcznemu graczu politycznemu w osobie Ludwika Napoleona umożliwić dokonanie zamachu stanu i wskrzeszenie blasku, przypominającego ten, którym jaśniał we Francji majestat cesarski Napoleona I.

Tak, to wszystko było istotnie możliwe *in illo tempore*, ale smutnieją coraz bardziej twarze naszych dzisiejszych zwolenników napoleońskiego *coup d'état*, gdy widzą w swej bezsilności, że podobne zamachy w Polsce dzisiejszej, jeżeli nie są zgola niemożliwe, to w każdym razie pociągają za sobą ryzyko zbyt wielkie obok bardzo niewielkich szans powodzenia. Dynamika dzisiejszego życia zbiorowego, niezliczone, wzajemnie od siebie zależne czynniki gospodarcze i finansowe w kraju i wreszcie poniewierana wprawdzie i ignorowana, ale mimo wszystko istniejąca i silna opinja publiczna—wszystko to razem stwarza machinę niezmiernie skomplikowaną. Rządzenie tą machiną i nadawanie jej pożądanego dla siebie kierunku staje się niemożliwością nawet dla najbardziej obdarzonej zdecydowaną wolą i silnemi nerwami jednostki, a nawet całej klikki. Zapędzom imperjalistycznym kładzie tamę samo dzisiejsze życie polskie, życie kraju zmęczonego eksperymentami, a spragnionego trwałych form prawa,ładu oraz rzeczywistego, a nie urojonego poczucia, że jesteśmy mocarstwem, które potrafi zdobyć sobie posłuch zarówno wewnątrz, jak i nazewnątrz.

I oto słyszymy rozlegające się w obozie rządowym głosy nowe, przedtem nieznanne, że przyszła jednak konieczność zaprzestania eksperymentów politycznych i gospodarczych i że nawet—któż by w to uwierzył—może wypadnie wziąć rozbrat z czynnikami, które z niedostępnych ogółowi tajników masonskich kierowały dotąd zarządzeniami i programami naszych władz. Ukazują się więc ciekawe znaki na ziemi i niebie, zwiastujące triumf praw życia narodowego nad zamysłami tych, którzy to życie pragnęliby pchnąć winnym, dla siebie tylko pożądanym kierunkiem.

A gdy wsłuchamy się w głosy życia innych bliżej i dalej od nas zamieszkałych narodów, wychujemy tam, że spletanego chaosu wydarzeń główną, najsilniej brzmiącą myśl przewodnią: oto masy narodowe czy to w krainie „ponurej anegdoty”—bolszewickiej Rosji czy na Litwie, opanowanej przez gromadę manjaków politycznych z potrójnej narodowości cudakiem dyktatorem na czele, czy we Francji, wciąż jeszcze trapionej zamachami masonsko-radykalnego kartelu, czy w starej kolebce parlamentaryzmu—Anglii—wszędzie tam w społeczeństwach panuje nastrój, który można nazwać wyczekiwaniem czegoś co siłą rzeczy musi przdeż, czy później nastąpić: upadku gnębiącej społeczeństwa przemocy, nastania chociażby takiej doby jaką dziś już od kilku lat przeżywa faszystowska Italja, gdzie naród, kierowany przez jedno potężne, owiane gorącym duchem patriotyzmu stronnictwo, stworzył sobie nowe, najbardziej przystosowane do potrzeb

nowoczesnych formy państwowości i prawa, najsilniej przytem związane z dostojną przeszłością niegdys najpotężniejszego z narodów świata.

Wszędzie też czy u nas, czy w tamtych, dążących do swych odwiecznych praw narodowych krajach spostrzegamy jedno ogólne zjawisko: władza oligarchów, czy dyktatorów zachowuje wprawdzie pozory potęgi, popelnia wciąż dalsze akty brutalnej przemocy i bezprawia ale jednocześnie na tym czy innym odcinku swego frontu kapituluje na rzecz praw życia narodowego, sama w ten sposób przyspieszając nieunikniony swój koniec. Bo ponad najuparciej wyznawane i najkonsekwentniej wciskane w ramy życia doktryny radykalne zawsze mocniejszymi okazały się prawa, które każdemu narodowi dyktuje jego historia. Związana ona jest ściśle z naradzającymi się nieustannie nowymi formami życia, pracy i czynników gospodarczych, a wielki jej rydwan toczy się w nieznaną ludziom przyszłość po szlaku, wytkniętym potężną dłońią Tego, który rządzi losami światów.

A przeto i my Polacy, wsłuchani w rozgwar dzisiejszego życia w najcięższych nawet chwilach zwątpienia i ogólnego przygnębienia winniśmy powtarzać sobie nieustannie słowa zgasłego niedawno poety:

Błogosławieni, którzy pośród gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczny głucha
Którzy wśród nocy nieprzejrzonej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni,
Błogosławieni!

Rozwój rolnictwa—to bogactwo Kraju.

Polska jest przeważnie krajem rolniczym. Rolnik jest głównym odbiorcą towarów, wytwarzanych przez nasz przemysł i rzemiosło. Gospodarka rządu, która niszczy rolnictwo, przynosi powszechne zubożenie kraju. O tej prawdzie zapomnia się w Polsce. Z całego kraju przychodzą smutne wieści. Na zebraniach, na których byłem w ostatnich czasach w rozmaitych stronach kraju, słychać powszechne narzekania.

W Poznaniu w fabryce Cegielskiego stoi wielka ilość maszyn rolniczych, których nie ma za co wykupić wielki czy mały rolnik. Fabryka będzie musiała bozbawić robotników pracy. W Łodzi fabryki stoją, bo nie ma kto kupować towarów. W kraju szewcy skarżą się na wielką biedę, bo od szeregu tygodni rolnicy nie kupują butów. Zastój w handlu, rzemiosle i przemyśle odczuwa się w całym kraju. Miasta rozumieją, czego nie chcą zrozumieć lewica i rząd, że ważniejsze od taniego mięsa i chleba w mieście jest to, czy fabryki i rzemiosła będą miały odbiorców na swe towary, czy nie. Tańszy chleb, czy mięso, o parę groszy, nie uratuje robotnika i rzemieślnika od głodu, o ile on wyrobów swoich nie sprzeda, a głównym odbiorcą jest rolnik. Miljonowe rzesze rolnicze straciły przynajmniej 10 zł. na korcu zboża w ostatnich miesiącach. W zeszłym roku, z powodu braku paszy, a wypuszczenia przez rząd otrąb za granicę i nieułatwienia sprowadzania makuchów, rolnik poniósł wielkie straty na inwentarzu. Rolnik sprzedaje swój dobytek za bezcen, a czy to odbiło się na znacznej niższej cenie chleba i mięsa? Na zbiednieniu rolnika zarobił tylko pośrednik żyd. Przy takiej gospodarce traci także skarb. Urzędy skarbowe stwierdzają, że zmniejsza się możli-

wość płacenia podatków przez rolników. Pisma rządowe stale chwają gospodarkę rządu. Trzeba ustalić, jakie są przyczyny zubożenia rolnika w tym roku. Zaraz w pierwszych miesiącach po żniwach, nie znając jeszcze stanu urodzaju w Polsce, przywieziono do Polski 17 tysięcy ton żyta, z czego większość z Niemiec. Za żyto niemieckie płacono 44 złotych, gdy w Polsce można było wówczas kupić żyto za 34 złotych. Towarzystwa rolnicze w październiku zwracały uwagę rządowi na nadmiar żyta w kraju. Rząd nie zwracał na te przestrogi uwagi. Nie tylko niepotrzebnie sprowadzano zboże od obcych, ale zakazami wywozu żyta z kraju zostały w kraju wielkie ilości zboża, tak że zboże w niektórych częściach kraju spadło na przednówku poniżej 20 złotych za korzec. Rolnik, o ile może sprzedać, bo i kupić nie ma kto często, musi sprzedać trzy korce zboża na kupno butów. Na taki wydatek go nie stać. Ogranicza się w kupowaniu narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, obuwia i ubrania. Bieda wsi zagląda w całej pełni do miast. Rząd chciał w tym roku podnieść podatki gruntowe. Sejm jednak na to się nie zgodził. Podatki można podnosić wówczas, gdy jest rozwój gospodarczy i bogacenie się obywateli. Tymczasem zarządzenia rządu w sprawie zboża, zamiast zubożać rolnika, odebrały mu kilkadziesiąt milionów złotych. Rząd nie tylko nie może myśleć wobec tego o nowych podatkach, ale będzie mu coraz trudniej ściągać obecne. Poza to rząd stracił na magazynowaniu zboża. Płacił za zboże obce drogo, a obecnie stracił nie tylko na spadku z powodu nadmiaru zboża w kraju, ale ponadto zapasy się popsuly i znowu wielkie straty.

Stronnictwo narodowe w Sejmie występowało stanowczo przeciw takiej gospodarce, która przez zakazy wywozu zboża niszczyła rolników. Nie jest to pierwszy raz w Polsce. Za czasów rządu Władysława Grabskiego, przy wprowadzeniu złotego i podniesieniu się szybko drożyzny, wydano także zarządzenie zamknięcia granicy na wywóz i sprowadzanie obcych towarów. Przyszło szybko zubożenie całego kraju. Rząd miał poparcie dla takiej gospodarki socjalistów i chłopskich lewicowych stronnictw. Walkę o dobrobyt wsi, który przynosi bogactwo kraju, prowadzić stale może tylko Stronnictwo narodowe. Zwolennicy Stronnictwa narodowego są po wsiach i miastach. Narodowcy, walcząc z nienawiścią i walką klas, którą głoszą lewicowcy, między wsią i miastem, starają się przekonać miasta o potrzebie podniesienia rolnictwa w kraju.

Rolnicy muszą to wreszcie zrozumieć, że tylko stronnictwo wszechstanowe, ogólnonarodowe, może zabezpieczyć podniesienie rolnictwa. Rolnicy, gdyby nawet wszyscy znaleźli się w jednym stronnictwie, wbrew miastom polityki gospodarczej rządowi nie narzucają. Miasta pozyskać dla rolników mogą tylko narodowcy. Obecnie na licznych zebraniach Stronnictwa narodowego w kraju domagamy się zdrowej polityki gospodarczej od rządu.

Na ostatnim wielkim zjeździe wojewódzkim Stronnictwa narodowego w Poznaniu w d. 9 czerwca uchwalono:

— Zjazd stwierdza, że winę obecnego położenia gospodarczego ponoszą stronnictwo rządowe i lewica, które wbrew wyraźnym wskazaniom Klubu Narodowego w Sejmie uchwalili wysokie budżety, popierały tworzenie rozmaitych nieopłacających się i drogo gospodarowanych przedsiębiorstw państwowych i godziły się na bezwzględne ściągnięcie podwyższonych podatków, co w szczególności doprowadziło do zniszczenia rolnictwa, które jest podstawą gospodarczej siły Państwa. Zdrowy rozwój rolnictwa, jako podstawy gałęzi wytwórczości w kraju, jest jedynym trwałym warunkiem rozkwitu przemysłu, rzemiosła i handlu.

W dniu 27 czerwca r. b. o godzinie 7-iej rano w kościele P. P. Bernardynek w Łowiczu odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p.

Władysława Felca

zmarłego w Poławie w roku 1916, na które rodzinę, krewnych i znajomych zaprasza

Córka.

Takie uchwały zapadają obecnie na licznych zebraniach w kraju, w miastach i po wsiach.

Rolnicy powinni całą siłą poprzeć ten wysiłek Stronnictwa narodowego. Trzeba kraj przekonać o potrzebie popierania rolnictwa, a wówczas i każdy rząd, wbrew socjalistom, będzie musiał iść po drodze programu gospodarczego, który głoszą narodowcy.

Rolnicy niech przestaną biadać, niech wreszcie zrozumieją, że lewica to twórczyni wysokich podatków, czyli budżetów państwowych i sejmikowych, to wrogowie bogacenia się rolnika w kraju.

Narodowcy chcą wielkiej i zasobnej Polski, aby Polakom było w niej dobrze. Dlatego walczą o wzmoczenie wytwórczości rolnictwa.

Przy sztandarze narodowym stańcie lawą rolnicy. W nim przyszłość Polski i Wasza lepsza dola.

K. Wierczak.

KORESPONDENCJA.

Zduny w czerwcu.

W dniu 18 czerwca 1929 roku o godzinie 10 ej min. 45 wybuchł pożar we wsi Jackowice gm. Bąków. Mając 15 gospodarzy przy budowie boiska i strzelnicy małokalibrowej w osadzie Zduny, na wszczęty alarm o pożarze wysłalem natychmiast ludzi celem tłumienia pożaru, sam zaś z p. Kolarem, właścicielem restauracji w Zdunach, udaliśmy się rowerami na miejsce pożaru.

Nie zatrzymując się przy zgrupowaniu ludzi ratujących palący się budynek, udaliśmy się z panem Kolarem poza stodoły, by pozostawić tam rowery. Spiesząc do ratowania, zauważyliśmy płonący stóg słomy, oddalony od następnego stogu koło 4-ch metrów, przy którym nie było nikogo. Przeczuwając smutne następstwa, p. Kolary chwycił kubel z wodą i zdążył zalać palącą się stertę słomy. W tym czasie zaś przybyła straż ze Zdun, która na wezwanie moje otoczyła zagrożony stóg i swoim energicznym działaniem rozpoczęła tłumić pożar. Dzięki oddziałom straży Zduńskiej udało się uratować stóg słomy i przyległą stodołę gospodarza p. Lebiody. Nadmieniam, że gdyby upłynął najmniejszy moment, a byłby się zapalił wspomniany stóg, to jednak przy największym wysiłku ratowania spaliło by się conajmniej 10 gospodarstw, a to dla tego, że stodoły stoją w odległości jedna od drugiej co trzy metry.

Starszy sierżant: *Przydział Wojciech.*

Redakcja „Tygodnika Kutnowskiego” organizuje w dniu 23 czerwca tj. w niedzielę br. w Kutnie

1-szy Bieg na Przełaj

o Puchar Wędrowny

„Tygodnika Kutnowskiego“.

Trasa biegu wynosi około 5000 metrów. W zawodach mogą uczestniczyć członkowie tow. sportowych, jak również i nie stowarzyszenia. — Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 22 d. m. w Redakcji Tygodnika. — Zawodnicy korzystają będą ze zniżek kolejowych 66 proc. w drodze powrotnej. — Redakcja przygotowuje dla zdobywców pierwszych miejsc szereg cennych nagród. — Zbiórka uczestników biegu — w lokalu Red. „Tygodnika” o godz. 11-tej rano dnia 23 czerwca 1929 r., to jest w dniu zawodów.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Alojzego Gonzagi W.

Sobota Paulina B. W.

Niedziela Agrypiny P. M., Zenona M.

Poniedziałek Narodzenie Sw. Jana Chrz.

Wtorek Prospera W., Wilhelma

Sroda Jana W. Onufrego pust.

Czwartek Władysława Kr. W.

Wschód słońca 3.17. Zachód 8.01.

Miejscowa.

— **Otwarcie Okręgowej Regionalnej Wystawy w Łowiczu** w dniu 16 b. m. rozpoczęte zostało nabożeństwem w kościele Kolegiackim o godz. 9 rano, odprawionem przez ks. Prałata Stępowskiego. Na nabożeństwie były reprezentacje władz państwowych, samorządowych oraz różnych korporacji z p. Starostą Strzeszewskim na czele.

Zjazd osób zainteresowanych wystawą był liczny.

O godz. 11¹/₂, dziedziniec Szkoły Gimnazjum męskiego imienia Księcia Poniatowskiego wypełnił się mieszkańcami Łowicza i przyjezdnymi z sąsiednich powiatów sochaczewskiego, skierniewickiego, kutnowskiego i rawskiego z p. p. starostami na czele. Zauważono również gości polaków z Ameryki, władze wojewódzkie reprezentował osobiście p. Wojewoda Twardo.

Przed otwarciem wystawy słowo wstępne wypowiedział Starosta Łowicki p. Strzeszewski, charakteryzując znaczenie i cel wystawy. Po okrzyku „Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Prezydent Rzeczypospolitej”, orkiestra 10 p. p. odegrała hymn Narodowy, poczem pan Starosta, przewodnictwo oddał w ręce Naczelnika Dep. M. O. p. Jastrzębskiego który po okolicznościowym przemówieniu przeciął „wstęgę” oznajmiając otwarcie Wystawy.

Wystawa podzielona jest na następujące działy: administracja państwowa i samorządowa, stenografia, historia i literatura z pamiątkami po Wł. Reymoncie, rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło, architektura i zabytki, pamiątki po Fr. Chopinie i sztuka. Łowiczanie winni skorzystać z okazji, jaką nieprędko może znów będziemy mieli w naszym mieście, i stanowczo jak najliczniej zwiedzić wystawę.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze, ponieważ chcemy omówić szczegółowo każdy jej dział. Obecnie musimy już zaznaczyć, że wystawa, jak to stwierdza prasa stołeczna, wypadła świetnie.

Wystawa otwartą jest codziennie od godziny 10-iej rano do 6-iej pp.

Oplata za wstęp na wystawę wynosi 50 gr. od osoby, od wycieczek i młodzieży szkolnej po 25 gr. od osoby.

Kierownikiem wystawy jest p. Z. Strzemżalski.

O godz. 3 po południu goście i przyjezdni udali się na wspólny obiad który się odbył w sali koszar 10 p. p.

Udział w obiedzie wzięło około 300 osób. Obiad miał charakter prywatny.

— **Komitet Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie w Łowiczu** urządza w niedzielę dnia 23 czerwca w ogrodzie i na łące przy kinie Wojskowym Wielką Zabawę, połączoną z atrakcjami: tańce (na specjalnie zrobionej podłodze) chuślawka, rzucanie kółek, kolo szczęścia, wyścigi w workach, słup szczęścia, licytacja amerykańska, poczta francuska, confetti, serpentyny, kabaret, artyści zawodowi. Loteria fantowa, co drugi los wygrywa — cena losu 50 groszy, jazda na koniu i wózku.

Strzelanie konkursowe „tarcza dnia” (10 strzałów zł. 150). Początek strzelania o godz. 8 rano, 3 cenne nagrody. Wieczorem ogród i łąka rześcicie oświetlone. Ognie bengalskie—reflektory. Bufety 2 (1 w zamkniętym lokalu, 2-gi na łące.) Wstęp 30 groszy, początek zabawy o godz. 14-ej po poł. (2-ga p. pl.) 2 orkiestry: Wojskowa 10 pp. i Strażacka.

Czysty dochód przeznaczony dla niesienia pomocy głodnym w Wileńszczyźnie. Wejście z ulicy Marszałka Piłsudskiego (Brama Kina Wojskowego).

— **Kino wojskowe** wyświetla w nadchodzącą sobotę, niedzielę i poniedziałek film wytwórni wiedeńskiej p. t. „Szampan”. Przepych nowobogackich, nędza wykolejenców i ciężkie życie powojennych bankrutów tworzą bardzo ciekawą treść tego filmu.

— **Kino „Eos”**. W sobotę i niedzielę 22 i 23 b. m. wyświetla dramat życiowo-obyczajowy w 10-ciu aktach wytwórni „Sowkino” w Moskwie p. t. „Złoty Paszport”. Główne role kreują Karol Samborski J. Jakowlewa i P. Bakszejew—artyści teatru artystycznego w Moskwie.

— **Przerazające liczby**. W artykule p. t.: „Walka z chorobami wenerycznymi” Dr. H. S. (Kurjer Warszawski № 142) pisze, że wynik dotychczasowych zmagania z „wenerją” jest bardzo nikły. Liczba weneryków w miastach i na wsi bezustannie wzrasta.

Brak statystyk u nas nie pozwala zobrazować, jaki jest stan rzeczywiście. Dr. H. S. przytacza dane statystyczne z lat 1925—1927 w Niemczech, twierdząc, że u nas odsetek chorych jest nie mniejszy.

Od czasu wprowadzenia w Niemczech „Lex veneris” (prawa o zwalczaniu wenerji) w ciągu 1 roku stwierdzono przeszło 500000 świeżych przypadków zarażeń chorobami wenerycznymi.

Jednocześnie statystyka podaje, że w państwowych zakładach leczniczych w Niemczech przebywa rocznie około 250000 umysłowo chorych, jako skutek nieuleczonego przymiotu. Zakażeniu wenerycznemu ulegają najczęściej: mężczyźni 20—26 rokiem życia, a kobiety między 18—21.

Statystyka mówi, że 1/4 chorób kobiecych, a przynajmniej 1/5 małżeństw bezdzietnych—to następstwa rzeżączki. Przed wojną w Europie było 300000 ślepców od urodzenia z winy rzeżączki! Z inicjatywy min. Składkowskiego powołana została komisja do walki z chorobami wenerycznymi—z tą straszną plagą ludzkości. Oby tylko liczba wenerycznych malała—tego życzymy komisji z całej duszy!

Policyjna.

Sprawozdanie za czas od dn. 9 do 15/VI 1929 r. Dnia 12/VI 1929 r. o godz. 22 m. 16 we wsi Placencja gminy Dąbkowice wynikł pożar, wskutek czego spaliły się 4-ry zagrody na szkodę: Szkupa Ignacego, Pikulskiego Jana, Szkupowej Franciszki, Wysockiej Józefy. Straty ogólne wynoszą 16.200 zł.

Pożar powstał w stodole Ignacego Szkupa. Przyczyna pożaru nieustalona. Dochodzenie prowadzi się.

Dnia 13 czerwca o godz. 8 m. 30 we wsi Karnków gminy Jezioroko na szkodę Matycha Józefa spaliła się stodoła. Szkody wynoszą 700 zł. Pożar powstał z podpalenia przez 7-letniego Stefana Matycha, syna poszkodowanego, który korzystając z nieobecności rodziców zabrał zapalki z mieszkania, wszedł do stodoły niezauważony przez nikogo, zadrasnął zapalkę i rzucił ją z ogniem na słomę.

W nocy z dn. 10 na 11 pomiędzy godziną 24-tą a 1-szą we wsi Złaków Borowy gminy Bąków spalił się doszczętnie wiatrak na szkodę Goździka Konstantego. Straty wynoszą 9.000 złotych. Przyczyna pożaru nieustalona.

Dnia 8/VI r. b. o godz. 6-tej rano na szkodę Stanisława Skóry we wsi Gzinka gminy Dąbkowice spalił się dom mieszkalny. Straty wynoszą 1000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego komina.

W nocy z dnia 9 na 20/VI r. b. w zagrodzie Woźniaka Stefana we wsi Ziemiary gminy Bolimów wybuchł pożar, w czasie którego spaliła się stodoła, obora, dom mieszkalny i różne ruchomości. Straty wynoszą 4.875 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Dnia 11 czerwca r. b. o godz. 14 m. 50 przy pracy na moście kolejowym na rzece Skierniówka, we wsi Mysłaków gm. Nieborów zmarł nagle Dudkowski Franciszek, lat 55, robotnik zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Bolimowskiej № 8.

Dnia 8 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych we wsi Traby, gminy Dąbkowice utopiła się w rowie pozostawiona bez opieki dwu-letnia Stanisława Lebiada, córka Antoniego.

Prócz tego zanotowano: 15 kradzieży zwykłych, z których 11 zostało wykryte, oraz sporządzono doniesień: za opilstwo 2, za zakłócenie spokoju publicznego 1, lekkie uszkodzenie ciała 2, pobieranie nadmiernych cen jedno, potajemny wyszynk 3, fałszowanie dokumentów 1, za przekroczenie przepisów sanitarnych, handlowych i drogowych 141 doniesień.

Z kraju.

-z **Otwarcie szkoły policyjnej dla kobiet**. Władze miarodajne przystąpiły do energicznej walki z nierządem (prostyucją) i handlem żywym towarem..

W Warszawie istnieje oddział policji obyczajowej — kobiecej, podległej urzędowi śledczemu. Podobne oddziały mają wkrótce być zorganizowane we wszystkich miastach całego kraju.

W tym celu dn. 17 b. m. otwarto szkołę policyjną dla kobiet. Szkoła obliczona jest na tysiąc uczennic.

-z **Zjazd wojewódzki stronnictwa narodowego w Poznaniu**. W tych dniach w Poznaniu odbył się zjazd wojewódzki Stronnictwa Narodowego w obecności posłów i senatorów.

-z **Przerwanie strajku**. Wskutek wezwania arcybiskupa młodzież akademicka na wyższych uczelniach łwowskich wznowiła uczęszczanie na wykłady.

-z **Śledztwo w sprawie wybicia szyb**. Gazeta Warszawska donosi, że wczoraj w urzędzie śledczym w Warszawie odbyła się konfrontacja studenta medycyny Sylwestrowicza z pracownikami „Kurjera Porannego”, która wypadła na korzyść Sylwestrowicza, którego zaraz zwolniono.

-z **Ogród do zabaw dla dziatwy Warszawy**. Dnia 15 b. m. został otwarty w Warszawie ogród „Jordanowski”, przeznaczony do zabaw dla najmłodszej dziatwy.

-z **Postulaty rolnictwa polskiego**. W tych dniach premierowi Switalskiemu złożyła delegacja Rady Naczelnej organizacji ziemiańskich memoriał w sprawie pomocy i ulg, jakie rząd powinien zastosować w celu podniesienia stanu polskiego rolnictwa.

-z- **Zjazd Straży Pożarnych w Poznaniu.** W dniach 13, 14, 15 i 16 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski zjazd ćwiczebny Związku Straży Pożarnych Rzeczyposp. Polskiej.

-z- **1400 lat zakonu Benedyktynów.** Dnia 16 czerwca r. b. o godz. 1 po południu w sali Sniadeckich Un. im. Stefana Balorego w Wilnie organizuje się akademja całem uczczeniu 1400 lecia istnienia zakonu Benedyktynów.

-z- **Szerzyciele idei komunistycznej.** „Gazeta Warszawska” w Nr. z dnia 12 czerwca r. b., zamieściła obszerny artykuł o idei prof. Spasowskiego, Olszaka i Woźnickiego, którzy w Państwowem Pedagogjum przy ulicy Szopena Nr. 16 szerzą wspólnie zasady komunizmu w Polsce.

-z- **Słowiański słup graniczny w Gdyni.** Dnia 19 b. m. w Gdyni odbędzie się uroczystość wbicia pierwszego słupa granicznego słowiańskiego przez delegację polskiego związku młodzieży wiejskiej. Słup ten będzie 4-metrowej wysokości kształtu 8-ścianu, w którym znajdować się będzie szkatuła z ziemią ze wszystkich państw słowiańskich.

-z- **Akademicy lwowscy uwolnieni.** Dnia 15 opuścili więzienie śledcze ostatni z pośród aresztowanych w czasie zajęć lwowskich w liczbie trzech. Ostatnim, który opuścił więzienie był Marjan Stawiński, sekretarz „Trybuny Akademickiej”.

-z- **Zaniechanie kolonizacji Peru.** Zamierzona w swoim czasie akcja kolonizacyjna na terenie Peru przy poparciu finansowem ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego została zaniechana.

-z- **Legjon żydowski im. Berka Joselewicza.** W Radomiu powstał w tych dniach Legjon żydowski „im. Berka Joselewicza”, mający za zadanie „szerzenie wśród młodzieży żydowskiej idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego”.

-z- **Bóbr w Białostockiem.** W okolicach Łumny, w starostwie Białostockiem pokazal się ranny bóbr, którego po długich wysiłkach pochwycono. Jest to bardzo piękny okaz

Ofiary.

Dla wstydzających się żebrać.

W dniu Imienin ś. p. Adolfa Sataleckiego oraz córki jego ś. p. Wandy Rószkiewiczowej, dla uczczenia Ich pamięci, składa zł. 15 mąż i rodzina.

Taksa dla rejentów.

W nr. 27 Dziennika Ustaw z dnia 25 kwietnia br. została ogłoszona na podstawie uchwały Sejmu taksa dla rejentów. Ponieważ weszła już ona w życie 10 maja, każdy powinien ją poznać, ażeby móc z góry obliczyć, ile będą wynosiły koszta sporządzenia rejentalnego. Pełna taksa powinna być wywieczona w kancelarji rejenta, gdzie będzie ją można w razie potrzeby przeczytać, tutaj zaś podajemy tylko punkty ważniejsze. A więc:

Za sporządzenie aktu sprzedaży lub zamiany nieruchomości, sporządzenie aktu działowego, aktu darowizny, dzierżawy itd. na sumę: a) do 10 tys. zł. płaci się za pierwsze 2 tysiące 30 zł. a od reszty 1 proc., b) od 10 tys. do 40 tys. zł. — za pierwsze 10 tys. opłaca się 110 zł. a od reszty $\frac{1}{4}$ proc., c) przy sumie od 40 tys. do 100 tys. zł. — opłata za pierwsze 40 tys. wynosi 325 zł. a od reszty $\frac{2}{5}$ proc. Za sporządzenie aktu pokwitowania powyższych transakcyj może rejent pobrać $\frac{1}{5}$ część wymienionych opłat.

Za sporządzenie aktu zaciągnięcia pożyczki długoterminowej należy się połowa powyższych opłat, a za sporządzenie testamentu $\frac{1}{4}$ tych opłat, nie mniej jednak jak 30 zł. zależnie od tego, na jaką sumę akt jest zawarty.

Za sporządzenie umowy przedślubnej— $\frac{2}{5}$ proc. a najmniej 30 zł, o ile majątek nie przekracza 100 tys. zł.

Za wezwanie rejentalne płaci się 15 zł., a za zaświadczenie o dokonaniu wezwania 5 zł.

Poświadczenie podpisu na umowie o sumie nieokreślonej ma kosztować 5 zł., a poświadczenie podpisu na pełnomocnictwie 4 zł.

Inne artykuły określają koszta, jakie może pobierać rejent, jeżeli czynności swoje spełnia pewna kancelarja, a więc zwrot kosztów podróży, wynagrodzenie za każdą godzinę (8 do 15 zł) pracy itd. Za sporządzenie czynności nie objętych tą taksą, lub wymagających dużego nakładu pracy rejent może pobrać wynagrodzenie wyższe, na które, jeżeli osoba zainteresowana się nie zgodzi, może ona wnieść skargę do prezesa właściwego sądu okręgowego w terminie 2-tygodniowym od sporządzenia czynności. Prezes sądu rozstrzyga ostatecznie.

Rejent obowiązany jest na każdym sporządzonym przez siebie dokumencie wymienić wysokość pobranych opłat.

Opłaty wymienione w tej taksie nie obejmują opłat podatkowych (np. od darowizn) ani skarbowych (stempli), które rejenci będą pobierali oddzielnie.

Komunalna Kasa Oszczędności MIASTA ŁOWICZA

w Łowiczu

St. Rynek im. T. Kościuszki № 1 (Ratusz). Telefon № 2.

Płaci od wkładów 8% (na każde żądanie) za lokaty (terminowe) 10%. Gwarancje całości wkładów poręcza statutowo (vide Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 r.) gmina miasta Łowicza całym swoim majątkiem.

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta Łowicza
w Łowiczu.

KOMUNIKAT № 4.

w sprawie uchronienia się od raka ziemniaczanego.

W Komunikacie № 2, rozesłanym przez Stację Doświadczalno-Rolniczą w Kutnie na jesieni ubiegłego roku, zwrócono uwagę bezpośrednio zainteresowanych sfer rolniczych na niebezpieczeństwo, grożące naszym gospodarstwom, wskutek rozszerzenia się choroby raka ziemniaczanego. Dzięki energicznej akcji prowadzonej przez Rząd, Stację Ochr. Roślin, oraz Stację Doświadczalną, stwierdzono szereg nowych ognisk zarazy na terenie b. Królestwa Kongresowego. Niektóre z ognisk, podkreślamy to, znajdują się w bliskości powiatu kutnowskiego. Lustracja gospodarstw, przeprowadzona w powiecie kutnowskim na jesieni ub. r., wykazała, że powiat nasz, na szczęście, wolny jest od raka. Jednocześnie okazało się, że odmiany ziemniaków, sadzone w powiecie, należą, w znacznej większości, do odmian nieodpornych. Jak wykazują badania naukowe i praktyka u nas i zagranicą, jedynym skutecznym środkiem zapobiegawczym rozszerzeniu się raka jest

sadzenie odmian odpornych. Zwracamy przytem uwagę, że rak ziemniaczany godzi nietylko w plan-tacje ziemniaczane, ale również, pośrednio, i w bu-raczane, gdyż na gruntach porażonych rakiem, wedle obowiązującego Rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dn. 9.II-28 r. zabrania się sadzić wszelkich oko-powych (§ 11), aby nie roznosić zarazków. Chcąc mieć zupełną gwarancję odporności ziemniaków, należy sprowadzić nie tylko odmianę odporną, ale mieć pewność co do jej czystości odmianowej, oraz miejsca pochodzenia. Na liście rozesłanej do insty-tucyj rolniczo-handlowych jak filje Syndykatów, „Wspólna Praca” i t. p. na terenie działania Stacji, wymienione są odmiany odporne ziemniaków, za-kwalifikowane pod względem czystości odmiany przez instytucje do tego powołane, jak również miejscowości, w których można nabyć powyższe ziemniaki. Na liście tej nie figurują ziemniaki z okolic znajdujących się w bliskości terenów porażonych przez raka, tak, że niema obawy przypadkowego zawle-czenia choroby. Do wyżej wymienionych instytucyj rolniczo-handlowych należy zwrócić się zawczasu z zamówieniami. Byłoby bardzo pożądane, aby Zarządy Kółek Rolniczych C. T. R. i C. Z. K. R. oraz pp. instruktorowie wszczęli energiczną propagandę wśród rolników włościańskich, zachęcając do uprawiania odmian odpornych. Rak ziemniaczany, groźny dla całego Państwa, specjalnie godzi w interesy małorolnych, dla których ziemniaki są podstawą wyżywienia i hodowli.

Drobni rolnicy powinni już w tym roku nabyć choć niewielkie ilości odmian odpornych jako sadzeniaki ażeby, rozmnożywszy je, móc przejść wy-lącznie na odmiany odporne w ciągu dwóch lub trzech lat. Do odmian odpornych należą odmiany, niestety, przeważnie zagraniczne jak Hindenburg (długie, owalne, białe), Parnassia (długie, okrągło-owalne, białe), Pepo (owalne, sk. żółtawa, m. biały), Jubel (jadalne, owalne, sk. żółtawa, m. biały), Preussen (jadalne, okrągło-owalne, sk. biała, m. żółty), Juli (jadalne, nerkowate, sk. biała m. żółty), Lech Doł-kowskiego (okrągłe, białe.)

Dobrze jest sprowadzić choć niewielkie ilości 2-ech wybitniejszych odmian, ażeby samemu się prze-konać, która z nich lepiej plonuje w danych warun-kach gospodarczych. Czasem można nabyć ziemniaki odporne w sąsiednim folwarku, choć naogół, stosunkowo mało odmiany odporne są rozpowszechnione w powiecie.

Uprawa odmian odpornych na raka nie tylko nie naraża gospodarstwa na straty, ale, przeciwnie, może się stać źródłem dochodu. Między odmiana-mi odpornymi znajdują się gatunki pierwszorzędnej jakości i pod względem plonu i wielostronnej wy-sokiej użytkowości. W doświadczeniach odmiano-wych Stacji Kutnowskiej, „Hindenburgi” wykazały średnio najwyższe plony w ciągu ośmiolecia, przy dużym procencie skrobi. „Parnassia” pod względem plonów zajęła trzecie miejsce, wyróżniając się korzystnie z pośród wszystkich innych odmian średnio w ciągu ośmiolecia najwyższym procentem skrobi. Obie wymienione odmiany należą przytem do wie-lostronnie użytkowych i nadają się na naszą glebę. Dobrą i pełną odmianą jest również „Pepo”. Na-leży się również liczyć z faktem, że w związku z rozszerzeniem się raka, niewątpliwie wzrośnie za-potrzebowanie na odmiany odporne, a więc można się spodziewać i lepszych cen za sadzeniaki odmian odpornych. Sprowadzający sadzeniaki kwalifikowa-ne jako oryginalne lub bliższe odsiewy, z zamiarem sprzedawania plonu jako kwalifikowany, winni się zwrócić z odpowiednim zawiadomieniem do Sekcji Nasiennej C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30, w celu zakwalifikowania przyszłego plonu.

Ze strony rolników-praktyków słyży się nie-rarżarż, że nauka nie daje sposobów zwalczania

tej czy innej choroby. Zwalczyć chorobę, już istnie-jącą jest istotnie rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza, gdy zarazki jej znajdują się w glebie. Przytem spo-soby walki są kłopotliwe i kosztowne.

Rzeczą ogromnej wagi więc jest użycie wszel-kich środków do niedopuszczenia choroby. Jednym z takich środków jest sadzenie odmian odpornych, do czego gorąco zachęcamy.

Stacja Doświadczalno-Rolnicza
w Kutnie.

Humor i Satyra.

Nieszczęśliwi bracia.

— Co, cieszysz się, Leonku, że ci Pan Bóg dał braciszka podobnego do ciebie?

— E! też mam z czego się cieszyć...

— A dlaczego się nie cieszysz?

— Bo tatulo nigdy nie wiedzą, który z nas co złego zrobił i dla pewności obojwóch nas biją.

Mądrała.

— Wojtuś! powiedz mi, którądy trzeba jechać do Skaratek?

— A skąd wy, panie, wiecie, że mnie na imię Wojtek?

— Bo ja wszystko wiem!

— Kiedy wszystko wiecie to napewno wiecie i drogę do Skaratek.

Nauczyciel do ucznia:—Powiedz mi, co to jest bojaźń Boża?

Uczeń spuścił głowę, bo nic nie wie.

Nauczyciel:—Mówże prędzej—kogo się boisz?

— Policjanta i naszego barana! — odpowiada uczeń.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,

Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwart-ków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

GARAŻ

PRZEDSIĘBIORSTWA AUTOBUSOWEGO

w ŁOWICZU.

Samochody osobowe, ciężarowe i autobusy marki pier-wszorzędnej do wynajęcia we wszystkich kierunkach

Telefon Nr. 7.

I. Łapiński

ŁOWICZ, ul. 3 maja Nr. 2 Skrzynka pocztowa 28.

Do sprzedania

2 parcele przy szosie Łódzkiej, oraz posesja obej-mująca 2 domki murowane, sad, budynki gospodar-cze w nowożywionej dzielnicy.

Wiadomość w cukierni W. WIELICKIEJ
Rynek Kościuszki 12.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dnia 22 czerwca 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 23 czerwca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dnia 24 czerwca 1929 r. o godz. 7.30 w.

SUPERFILM

SZAMPAN

(Palais de Luxe)

Przepych nowobogackich, nędza wykojeńców i ciężka praca powojennych bankrutów, składają się na arcyciekawą treść tego filmu.

W rolach głównych: BETTY BALFOUR, VIVIAN GIBSON, JACK TREVOR
dają koncert gry aktorskiej!!!

Następny program: „Brudne pieniądze“

Wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu uprasza Sz. Kolegów-rzemieślników pragnących wyjechać wspólnie do Poznania, by zechcieli w terminie do dn. 3 lipca r. b. podać swoje nazwiska pod adresem Prezesa Zarządu p. F. Andrzejewskiego—ul. Bolimowska 5.

Zgłoszenia należy przesłać piśmiennie. Do wycieczki mogą się przyłączyć i inne osoby.

Po ustaleniu ilości osób pragnących zwiedzić P. W. K. w Poznaniu Zarząd Towarzystwa urządzi zebranie wycieczkowiczów w celu wyznaczenia terminu wyjazdu i t. p.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu.

Biuro parcelacyjne

Adolf Henneberg

Warszawa Krucza 14 m. 4 tel. 150-56.

Majątek Petrykozy pow. Grójecki woj. Warszawskie 1000 morgów ziemi II, III i IV klasy i 600 morgów lasu. Cena morgi ziemi z częściowymi zasiewami i budynkami od 800 zł. do 1500 zł.

Przy wejściu w użytkowanie 30%, a 40 trzeba wypłacić w ciągu roku w kilku ratach. Pozostałe 30% pożyczką Państw. Banku Roln. Cena lasu wraz z ziemią przeciętnie po 800 zł. za morgę.

Dojazd do Żyrardowa, skąd autobusem do Mszczonowa, a ze Mszczonowa szosą 10 kilometrów do Petrykoz. № 66—2—1.

Buchalter-bilansista

przyjmuje prowadzenie buchalterji podług wymagań Urzędu Skarbowego w folwarkach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, które nie mają stałych buchalterów.

Adres i referencje w Redakcji „Łowiczana“.

KINEMATOGRAF „EOS“W sobotę dnia 22 czerwca początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 23 czerwca pocz. o godz. 5, 7 i 9**„Żółty paszport“**

Dramat życiowo-obyczajowy w 10-ciu aktach wytwórni „Sowkino“ w Moskwie.

W rolach głównych: Anna Sten, J. Kowal Samborski, S. Jakowlewa i Bakszejew.

Wszyscy artyści teatru artystycznego w Moskwie.

Nad program farsa w 3-ach aktach.

Następny program: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 23 czerwca r. b. o godzinie 16-ej w Sali Radzieckiej Magistratu m. Łowicza, odbędzie się ogólne zebranie członków niefunkcjonującej obecnie Kasy Oszczędnościowej Rzemieślniczej w Łowiczu.

Uprasza się o liczne przybycie byłych uczestników.

Za Zarząd
Jan Papiewski
Stefan Lipiński
Michał Kisielński
Juljan Ślęczkowski.**TANIO**

Dom składający się z 3 pokoi z ogrodem do sprzedania.

Bratkowice 24.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu i rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27 czerwca 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Łaźniki gminy Baków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Piotra Golisa, składających się z inwentarza żywego, oszacowanych do licytacji na sumę 2650. zł., i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 10 czerwca 1929 r.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Wandzie-Reginie Bukowieckiej, wierzycielce 8000 rubli kaucji, zabezpieczonej na nieruchomości w mieście Łowiczu, hipoteczny Nr. 191, i

2) Majerze-Mendlu Rochwergerze, współwłaścicielu części nieruchomości w mieście Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej i Browarnej pod Nr. 250 i 137, hipoteczny Nr. 170.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 25 września 1929 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu; osoby interesowane winny w dniu tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

2—2

Plewka Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach i dowód tożsamości konia. 3—1.

Redaktor i Wydawca Edward Nowakowski.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.